

W Szpitalu Wolskim obsłużą po brytyjsku

Agnieszka Pochrzęst-Motyczyńska 31 lipca 2009



Pierwszego pacjenta przyjmie dziś wyremontowana i przebudowana izba przyjęć Szpitala Wolskiego



Jedno z pomieszczeń w wyremontowanej za 9 mln zł izbie przyjęć Szpitala Wolskiego

Trafiają tu pacjenci w nagłych sytuacjach - od zwichniętej stopy po zawał serca. Rocznie tylko przez tę jedną izbę przewija się 30 tys. osób. Teraz ich stan będzie oceniać pielęgniarka z najwyższym stażem i kwalifikować ich do jeden z pięciu stref. - To brytyjski system, który określa, w jakiej kolejności trafią do lekarza - mówi Marek Balicki, dyrektor Szpitala Wolskiego.

W strefie czerwonej lekarz musi natychmiast zająć się chorym. Pacjenci ze strefy pomarańczowej będą przyjmowani w ciągu 10 minut, z żółtej - w ciągu godziny, z zielonej - do 2 godzin, z niebieskiej części - zostaną w poczekalni. Pozostali trafią do sal z łózkami. - Wszystkie pomieszczenia są monitorowane - mówi Balicki. - Będziemy też dla bezpieczeństwa pacjenta nagrywać rozmowy telefoniczne.

Oddział będzie przyjmował na dwie zmiany. Na każdej będzie czterech specjalistów (m.in. internista, chirurg, neurolog), sześć pielęgniarek, ratownicy medyczni i personel pomocniczy. Na konsultację będą wzywani kardiolog, anestezjolog, radiolog i psychiatry.

Od września oddziałem pokieruje Samuel Mbazuigwe, Nigeryjczyk, który od 29 lat mieszka w Polsce. Ma specjalizację z medycyny ratunkowej i ortopedii. Od kilku lat jest ordynatorem szpitalnego oddziału ratunkowego (SOR) w szpitalu w Rykach.

Choć Szpital Wolski ma już nowoczesną izbę przyjęć po generalnym remoncie za prawie 9 mln zł, wciąż nie spełnia jeszcze wyśrubowanych kryteriów, którym muszą odpowiadać szpitalne oddziały ratunkowe. To centra nagłej pomocy, w których na miejscu muszą być lekarze i całodobowy dostęp do laboratorium i badań rentgenowskich. - Do jesieni dokupimy brakujący sprzęt za 5 mln zł i będziemy działali jako SOR - zapowiada Balicki.

To kwestia prestiżu, ale także źródło długów. - Rocznie do SOR-u dopłacam 5 mln zł. Codziennie przyjmujemy tam po 300 pacjentów - mówi Dorota Gałczyńska - Zych, dyrektorka Szpitala Bielańskiego. Cieszę się, że powstanie taki oddział w Szpitalu Wolskim, bo nas trochę odciążą.

Michał Borkowski, pełnomocnik wojewody ds. ratownictwa medycznego, przyznaje, że SOR-y zawsze są na minusie. W stolicy ma je osiem lecznic. Kolejny ma powstać w Szpitalu Czerniakowskim na Stępińskiej. Teraz SOR-y bez względu na liczbę przyjętych pacjentów otrzymują z **NFZ** stałą kwotę pieniędzy. Wojewoda ma wnioskować w funduszu, by płacić im za wykonane usługi.